

Jan Kopiec

**ZAANGAŻOWANIE KARD. A. KAKOWSKIEGO W SPRAWĘ
NIEPODLEGŁOŚCI W OKRESIE RADY REGENCYJNEJ
(1917-1918)**

WPROWADZENIE

Skomplikowana droga do niepodległości naszej Ojczyzny zwykle docierała do nas zbyt uproszczona, a za nią tęskniły pokolenia od schyłku XVIII w. do początku XX stulecia. Dorobek historiografii w tym zakresie jest już znaczący, a zagadnienia dotyczące genezy, funkcjonowania i znaczenia poszczególnych działań – w tym Rady Regencyjnej – są znane. Nie ma więc potrzeby przypominania szczegółów. Choć był to w sumie krótki okres działalności tego gremium, to jednak był on niezwykle brzemienny w dojrzwianie programu niepodległościowego i wykazywanej determinacji w jego realizacji. Ponieważ ten historyczny fakt był ze wszech miar wyjątkowy, w dodatku pełen nieznanych i nieprzewidywalnych wyzwań, dlatego będzie przedmiotem analizy w niniejszym opracowaniu. Posługa kardynała A. Kakowskiego była o wiele dłuższa i bardzo wszechstronna, zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości, ale czas przewodniczenia Radzie Regencyjnej był czymś specyficznym.

BP PROF. DR HAB. JAN KOPIEC – Diecezja Gliwicka; adres do korespondencji: ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice, skr. poczt. 214, Polska; e-mail: jankopiec@gmail.com; <https://orcid.org/0009-0006-7910-2182>

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

1. „PAMIĘTNIKI” KARD. A. KAKOWSKIEGO – PODSTAWOWE ŹRÓDŁO DLA NINIEJSZYCH UWAG

Okolicznością mobilizującą do sięgnięcia po ten temat stanowią wydane drukiem „Pamiętniki” kard. Aleksandra Kakowskiego, których maszynopis przechowywany jest w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej¹. W latach 1927-1930 kardynał zdecydował się na spisanie swoich wspomnień, jak sam zaznaczył to wpisem na końcu całości dzieła, które obejmuje 3 tomy maszynopisu: „Zacząłem pisać dnia 7 października 1927 r., skończyłem dnia 3 maja 1930 r., w dzień święta narodowego Królowej Korony Polski. A.M.D.G.”². Kardynał dyktował je ks. Stanisławowi Mystkowskiemu, kapłanowi archidiecezji warszawskiej i zarazem swemu kapelanowi³, wykorzystując wcześniejsze swe notatki oraz skrupulatnie zgromadzoną dokumentację, która – niestety – bezpowrotnie uległa spaleniowi w czasie powstania warszawskiego. We wspomnieniach swych obszernie nakreślił te zagadnienia, które uważał za niezbędne do przekazania, przy tym z pozoru powściągliwie notował o swoich osobistych działaniach. Bardzo pracowicie prezentował tło polityczne i kościelne swojego czasu, sięgając do wspomnianych już, a prowadzonych przez siebie we wcześniejszym okresie notatek⁴, a zwłaszcza do licznych źródeł, z których wiele cytuje nawet *in extenso* dla wzmocnienia argumentacji przez siebie używanej. O Radzie Regencyjnej traktuje cała cz. IV „Pamiętników” (s. 369-797). W pierwszym rządzie A. Kakowskiego zdecydowanie zależało na przedstawieniu ogólnej sytuacji i swojego udziału w skomplikowanym wysiłku, zmierzającym do wywalczenia niepodległości Polski. Obszerne materiały wspomnieniowe samego metropolity warszawskiego, stojącego na czele Rady Regencyjnej, traktują o pracy tego gremium zaledwie w okresie 14 miesięcy. Nie trzeba wykazywać, jak bardzo to ważne źródło – nie tylko dokumentujące oficjalny bieg wydarzeń, lecz zawierające

¹ A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, opr. T. Krawczak i R. Świątek, Wydawnictwo Platan, Kraków 2000, ss. CIII+1032 [dalej: *Pamiętniki*].

² *Pamiętniki*, s. 1003.

³ S. Mystkowski (1892-1982), absolwent Akademii Duchownej w Warszawie oraz Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, w latach 1920-1929 kapelan kard. A. Kakowskiego, następnie rektor Seminarium Metropolitalnego św. Jana w Warszawie, zaangażowany w powstaniu warszawskim 1944 r., zob. Bar 1981, 56-58. Zob. też *Nota edytorska*, w: *Pamiętniki*, s. CI-CIII.

⁴ O korzystaniu z wcześniejszych notatek świadczyć mogą nierzadkie zapiski: „Moje notatki, z dnia na dzień prowadzone” (np. s. 564, 578).

subiektywny zapis osobistych poglądów jego autora, bezpośredniego uczestnika wydarzeń tytułowej naszej sprawy. Przykładowo korzystali już z tych zapisków ks. Witold Malej [Malej 1958, 243-79]⁵ czy Michał Gajownik [Gajownik 2000, 181-202], a także okazjonalnie inni autorzy, rysując dokładniej kontekst sytuacji ziem trzech zaborów. W niniejszym opracowaniu – z pamiętnikarskich zapisów ówczesnego Prymasa Królestwa Polskiego – zostanie wydobyty jego schemat myślowy, w jaki sposób dążyć do upragnionej niepodległości Ojczyzny. Wziąć też należy pod uwagę, że kardynał spisywał swoje przeżycia i dokonania już w innym kontekście dziejowym Ojczyzny, gdy niepodległość była już faktem wywalczonym i stabilnym, więc traktowanie o pewnych zamkniętych już sprawach nabierało innego zabarwienia, a notowane oceny wielu osób i podejmowanych decyzji weryfikowane były dalszym ich biegiem w odrodzonym kraju.

2. OSOBA ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO – ZARYS BIOGRAFII

Kim był autor tych wartościowych wspomnień? Był ważną postacią bytu narodowego przełomu XIX i XX w. Jako metropolita warszawski w latach 1913-1938 nie jest postacią nieznaną i na trwałe wszedł już za swego życia do historiografii⁶. Z jego kolejnych etapów dość długiego życia ukazuje się w miarę szeroki zakres doświadczeń, mimo najpierw niesprzyjającej polityki rosyjskiej władzy, potem wyzwań związanych z odzyskaniem niepodległości, a jeszcze bardziej z czasów budowy odrodzonego państwa.

Przypomnieć wypada najważniejsze ramy jego bogatej biografii. Aleksander Kakowski, herbu Kościesza, wywodził się z Dębin k. Przasnysza z rodziny ziemiańskiej. Był jednym z trzech synów Franciszka i Pauliny z d. Ossowskiej herbu Dołęga. Odebrał pełne wykształcenie szkolne w rodzinnych stronach – szkoła elementarna w Przasnyszu, a gimnazjum w Pułtusku, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości w 1878 r. Inteligentny, świetnie opanował łacinę, odznaczał się porywczym charakterem, co nie ułatwiało mu zaskarżenia przyjaźni; panował jednak nad swoimi reakcjami. Studiował w warszawskim seminarium duchownym, kontynuował je po

⁵ O Radzie Regencyjnej zob. s. 254-62.

⁶ Świadczyć o tym może znacząca ilość jego biogramów, m.in. Grzebień 1983, 19-21; Prokop 2001, 227-36; Mandziuk 2000, 346-47 – we wszystkich literatura przedmiotowa.

trzecim roku w Petersburgu. Ze względu na objawy gruźlicy, szczęśliwie mógł wyjechać do Cannes i do Rzymu – tu uzyskał w 1885 r. doktorat z prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim. Zdobył też duże doświadczenie kościelne, oraz zadzierzgnął liczne znajomości. Po powrocie do kraju święcenia kapłańskie otrzymał 30 maja 1886 r. w Warszawie i z tą chwilą wszedł na drogę bardzo odpowiedzialnej posługi w archidiecezji warszawskiej. W młodości reprezentował orientację prorosyjską. Posługę kapłańską rozpoczął najpierw jako wikariusz w parafii św. Andrzeja oraz notariusz w Kurii, w 1898 r. został rektorem Seminarium Duchownego; w 1901 r. wszedł do kapituły metropolitalnej jako kanonik, by wreszcie w 1910 r. objąć urząd rektora Akademii Duchownej w Petersburgu. Przy tych zajmujących obowiązkach wykazał również zainteresowania intelektualne, czego potwierdzeniem są nawet udane publikacje naukowe z dziedziny prawa, zwłaszcza liczne artykuły w *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej*, jak też wydawnictwa źródłowe⁷.

Taki przebieg kapłańskiego życia oraz rzeczywistych osiągnięć był udziałem, mimo wszystko, tylko dość wąskiego gremium duchowieństwa katolickiego zaboru rosyjskiego. Przeszedł wyjątkową drogę, daną nielicznym. W wieku 51 lat, dzięki życzliwości cara, który miał okazję zebrać o nim niezbędne informacje, został wyniesiony na arcybiskupstwo warszawskie (7 maja 1913) jako następcą arcybiskupa Wincentego Chościak-Popiela i dnia 22 czerwca 1913 r. konsekrowany przez biskupa włocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego, a ingres do archikatedry odbył 14 września 1913 r. Nie zaskakuje też zbyt chłodna, a nawet niechętna reakcja części duchowieństwa po prekonizacji A. Kakowskiego. Niedługo potem wybuchła I wojna światowa, i jak wiadomo, środowiska niepodległościowe wiązały z tymi wydarzeniami wojennymi wielkie nadzieje na drodze do odzyskania wolnej Ojczyzny. Nowy metropolita okazał się być aktywnym i szczerze zaangażowanym w podjęciu realizacji dążeń niepodległościowych.

3. RADA REGENCYJNA

Cały okres I wojny światowej był niezwykle bogaty w różnorodne posunięcia licznych i skonfliktowanych między sobą środowisk polskich, ale

⁷ Pełną bibliografię publikacji A. Kakowskiego zawiera: Grzebień 1983, 19-21.

deklarujących swoją wolę przyłożenia się do dzieła przywrócenia niepodległości. Sam przyszły kardynał wypowiadał się wielokrotnie, że jako biskup będzie przestrzegał swej apolityczności i niezgłaszania swego akcesu do żadnego stronnictwa politycznego. Kiedy jednak sytuacja zagęszczała się, nie odmówił swego włączenia się w szeroko rozumiane zabiegi zmierzające do realizacji najważniejszego dla całego narodu sukcesu. Rodzajem katalizatora, niejako przyspieszającego konkretne decyzje w szybko zmieniającej się sytuacji, było zajęcie Warszawy i ziem zaboru rosyjskiego (Królestwa Polskiego) 5 sierpnia 1915 r.⁸ Z tą chwilą na terenie Królestwa Polskiego uaktywniły się orientacje proaustriacka i proniemiecka; ich zamiarem było oczywiście wciągnięcie ludności polskiej na swoją stronę, nawet za cenę niektórych praw o charakterze autonomicznym. Zarówno władze w Wiedniu, jak i Berlinie znały niepodległościowe dążenia Polaków. Niemniej w obliczu słabnących sił po klęskach na frontach wojennych, obaj cesarze zdecydowali się na wielkiej wagi akt o charakterze politycznym, znany powszechnie w historiografii jako akt 5 listopada 1916 r. Od tego momentu można odliczać wejście idei niepodległościowej na forum już bardzo konkretnych działań. Zastanawiać może, że wojna szalała, zniszczenia były niezwykle dotkliwe, cała Europa pogrążona była w rozpaczliwej szamotaninie oraz oczekiwaniu na zakończenie działań, a równocześnie działania, o charakterze zdecydowanie dyplomatycznym, toczyły się w niejednym salonie. Ich obraz w opcji metropolity warszawskiego jest bardzo pouczający⁹.

Ogłoszenie aktu dwóch cesarzy – niemieckiego i austriackiego – z 5 listopada 1916 r., nastąpiło w momencie bardzo silnie rozbudzonych i zarysowanych nadziei na skorzystanie z możliwości domagania się zrealizowania tych oczekiwań. Najważniejszym stwierdzeniem w tym dokumencie była zapowiedź restytuowania po wojnie niepodległej monarchii polskiej (Rosja oficjalnie zaprotestowała przeciwko tej deklaracji). Tę okazję należało owocnie spożytkować. Dlatego akt z 5 listopada 1916 r., przy wszystkich wyrażanych zastrzeżeniach, uznano za sprzyjającą okoliczność do aktywnego włączenia

⁸ Wejście Niemców do Warszawy opisuje w *Pamiętnikach* na s. 244-47, publikując również swój list, skierowany do duchowieństwa z 23 sierpnia (s. 288-92). Niedługo po tym fakcie ukazała się w Szwajcarii publikacja (bez autora), nawiązująca do tego przełomowego faktu pt. *Okupacja Warszawy. Zbiór dokumentów i głosów prasy dotyczących uprawy polskiej w związku z zajęciem Warszawy przez wojska niemieckie. Sierpień 1915 r.* Librairie Saint-Paul we Fryburgu Szwajcarskim, 1915.

⁹ *Pamiętniki*, s. 292 – „nie manifestacjami, ale czynem zbrojnym Polska może zdobyć wolność”.

się, chociażby małymi krokami – w dzieło na pewno warte ryzyka, co jeszcze zostało wzmocnione deklaracją prezydenta Stanów Zjednoczonych W.T. Wilsona z 22 stycznia 1917 r., który stwierdził, że powinna istnieć „zjednoczona, niezależna i autonomiczna Polska”¹⁰. Opinie historyków są niemal zgodne, że jednak zdecydowanie najważniejszym motywem, przyświecającym wydaniu tego aktu, był plan mobilizacji Polaków do zaciągania się do armii obu państw, czyli Niemiec i Austrii. Bowiem już 9 listopada odezwa werbunkowa do armii, wydana przez generał-gubernatora Warszawy Hansa von Beselera i lubelskiego Karla von Huka, zdawała się ukazywać wiele korzystnych perspektyw dla Polaków [Gajownik 2000, 185]. Nie wchodząc w szczegółowe analizy należy wskazać, że odtąd bardziej na sile wzmacniały się tendencje proniemieckie, a proaustriackie topniały. Niemniej odezwa werbunkowa nie została zbyt przychylnie odebrana. Polskie gremia spodziewały się bowiem w pierwszej kolejności utworzenia polskiego rządu, a dopiero później organizowania armii polskiej, ale już przez władze polskie. Sam A. Kakowski był od początku przekonany, że akt dwóch cesarzy był próbą rekompensaty za straty, poniesione przez państwa centralne na rzecz Rosji. Stąd bardzo ostrożne traktowanie tego nawoływania. Niemniej ten moment dla A. Kakowskiego był tak istotny i niemal przełomowy, że nieco później zdecydował się na wykorzystanie tej okazji, stąd przyjęcie przez niego nominacji do Rady Regencyjnej.

Zanim ukonstytuował się plan utworzenia Rady Regencyjnej, niejako pierwszym krokiem, jako jej poprzedniczką była Tymczasowa Rada Stanu, w której swego udziału metropolita zdecydowanie odmówił¹¹. Tymczasowa Rada szybko się rozpadła i ostatecznie 3 lipca 1917 r. jej członkowie złożyli swe mandaty. W tym kontekście nie można przemilczeć, chociażby tylko z propagandowego względu, ważnego impulsu, jakim był manifest Tymczasowego Rządu Rosji Radzieckiej z 29 marca 1917 r. o prawie Polski do niepodległości. Od tego momentu wzrosło znaczenie aktu z 5 listopada 1916 r.

Rada Regencyjna była pomyślana jako organ najwyższej władzy państwowej na ziemiach polskiego zaboru rosyjskiego, powołana została 12 września 1917 r. patentów obu wspomnianych już wyżej cesarzy, traktowana jako zwierzchnia władza do czasu objęcia rządów w przywróconym Królestwie

¹⁰ Wszystkie syntezy dziejów Polski posiadają relacje o tym ważnym dokumencie; korzystam z: Buszko 2000, 360-67.

¹¹ Podkreśla to sam A. Kakowski, *Pamiętniki*, s. 340 i nast. Zob. Gigilewicz 2012, 1074-1075.

Polskim przez obranego monarchę lub regenta. Dnia 15 września 1917 r. obaj cesarze ogłosili nominacje na członków Rady Regencyjnej, którą stanowili: abp Aleksander Kakowski, prezydent Warszawy książę Zdzisław Lubomirski oraz hrabia Józef Ostrowski, a funkcję sekretarza objął ks. Z. Chełmicki.

Oceniając akcesję metropolity warszawskiego do Rady Regencyjnej należy mieć na uwadze ówczesną sytuację i rozumieć ją jako odpowiedź na przedstawioną ofertę w warunkach toczących się działań wojennych. Tyle było w okresie rozbiorów prób odzyskania niepodległości, niestety nieudanych. Nadarzała się w tym momencie, w warunkach wojennych, wyjątkowa okazja, więc warto było ten moment wykorzystać. Zgodnie z zamiarami państw centralnych, by powoli, ewolucyjnie zmierzać do przyznania Polsce niepodległości, poszukiwano odpowiednich ludzi. Kształt ewentualnej Polski łączono zasadniczo z terenami zaboru rosyjskiego. Powołanie Rady Regencyjnej dokonywało się w atmosferze, kiedy I wojna światowa przybierała inny wymiar i orientację, a rachuby niepodległościowe były niezwykle żywe. Dzisiaj nam łatwo oceniać, ale w tamtej rzeczywistości, trzeba było korzystać z każdej możliwości i tak chyba odczytywali ją regenci, których nazwiska są dobrze znane. To przedstawiciele elit ówczesnego społeczeństwa polskiego, wykształceni, utrzymujący kontakty z państwami europejskimi. Wszystkich łączyły tęsknoty niepodległościowe¹².

Abp A. Kakowski znalazł się więc w Radzie Regencyjnej – jak sam miał tego świadomość – przede wszystkim z reprezentowania splendoru prymasa Królestwa Polskiego – jakby interreks. Uzyskał pozwolenie papieża Benedykta XV oraz poparcie biskupów, głównie biskupa S. Zdzitowieckiego. W swych pamiętnikach zanotował ważne słowa, które warto przytoczyć: „Z ręką na sercu mogę wyznać. Wszedłem do Rady Regencyjnej w duchu ofiary, z miłości Boga i z miłości Ojczyzny, z poświęceniem siebie i swoich interesów ziemskich, wszedłem jako prymas Królestwa Polskiego, co mi w piśmie urzędowym przypominał marszałek Tymczasowej Rady Stanu; wszedłem z poczucia obowiązku obywatelskiego, abym służył dobru publicznemu; wszedłem w chwili, kiedy Ojczyzna nie miała uprawnionej władzy, to jest, kiedy Rosja odeszła od nas, a Niemcy nie nabyli żadnych praw w stosunku do narodu polskiego, kiedy realiści odstraszaali nas jeszcze powrotem do Polski wojsk rosyjskich, choć byłem przekonany, że Rosja nigdy nie wróci

¹² A. Kakowski konsultował się w tej sprawie np. z biskupami galicyjskimi, którzy aprobowali akces metropolity warszawskiego do Rady, zob. *Pamiętniki*, s. 402.

i paliłem za sobą mosty. Wszedłem z wyboru Tymczasowej Rady Stanu, zbiorowego ciała polskiego, któremu nie przyszło do głowy zapytać mnie o zgodę. Wszedłem z przekonaniem, że jeśli my nie weźmiemy władzy, to ją wezmą inni, którzy grzeszą krańcową uległością Niemcom, którzy pójdą za daleko, przesądzą sprawę polską na rzecz Niemiec i tym zaszkodzą Polsce. [...] Przed ostateczną decyzją prosiłem papieża o zgodę i błogosławieństwo apostolskie, które Ojciec św. Benedykt XV przysłał mi przez arcybiskupa Valfro di Bonzo, nuncjusza wiedeńskiego, tudzież przez umyślnego wysłańca arcybiskupa Pacellego, nuncjusza monachijskiego. Najsilniejszy może nacisk na mnie wywarły usilne nalegania stronnictw i ugrupowań politycznych, a mnie się wtedy zdawało, że naród cały¹³. Przyznać należy, że nie była to dla niego łatwa decyzja, stąd dość szeroka dyskusja z różnymi podmiotami.

Oprócz arcybiskupa warszawskiego, cieszącego się autorytetem swego urzędu, jak też osobistymi walorami, w Radzie Regencyjnej znalazły się wymienione już dwie inne osobistości.

Hrabia Józef August Ostrowski h. Korab z Małuszyna (1850-1923) [Molenda 1979, 556-59]. Gimnazjum ukończył w Warszawie, studia prawnicze odbywał w Szkole Głównej Warszawskiej oraz w Berlinie, Halle i Hohenheim. Był sędzią gminnym w Piotrkowie. Zaangażowany w szerokiej działalności społecznej, był członkiem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w 1905 r. – współzałożycielem, a następnie pierwszym prezesem Stronnictwa Polityki Realnej. Od początku (27 października 1917 r.) członek Rady Regencyjnej wraz z ks. Z. Chęlmickim był autorem większości orędy publikowanych przez Radę; 11 listopada w jego mieszkaniu warszawskim odbyło się przekazanie władzy wojskowej, a 14 listopada – cywilnej Józefowi Piłsudskiemu.

Trzecim członkiem Rady Regencyjnej był książę Zdzisław Lubomirski (1865-1943), urodzony w Niżnym Nowogrodzie, syn księcia Jana Tadeusza, historyka, działacza społeczno-oświatowego [Górniak 2006, 73]. Studiował prawo w latach 1883-1887 na UJ, potem w Grazu, gdzie uzyskał doktorat. Był prezesem warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, także w 1905 r. współzałożyciel stronnictwa Spójnia Narodowa, skupiającego umiarkowanych konserwatystów oraz Towarzystwa Wpisów Szkolnych (1907), od 1908 r. uczestniczył w ruchu neosłowiańskim. Był umiarkowanym konserwatystą.

¹³ *Pamiętniki*, s. 403-10: „Dlaczegom wszedł do Rady Regencyjnej?” – szeroko rozwija swoją myśl.

W 1914 r. związał się z Komitetem Obywatelskim miasta Warszawy (którego był prezesem) oraz Komitetem Narodowym Polskim. Po opuszczeniu w 1915 r. stolicy przez Rosjan – objął zarząd miasta oraz prezesurę Centralnego Komitetu Obywatelskiego. Przez kilka miesięcy 1916-1917 był prezydentem Warszawy i wtedy wybór na członka Rady Regencyjnej¹⁴.

Uroczyste przejęcie władzy zwierzchniej (tzw. intromisja) nastąpiło dnia 27 października 1917 r. w Warszawie. Najpierw miała miejsce uroczystość na zamku, następnie w archikatedrze pontyfikalną Mszę św. odprawił biskup włocławski S. Zdzitowiecki, podczas której regenci na jego ręce złożyli przysięgę wierności Bogu i narodowi polskiemu oraz sprawowania rządów służących ugruntowaniu „potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej”. Abp Kakowski wygłosił też bardzo podniosłe przemówienie, w którym przypomniał w formie przestrogi: „Polskę zabiła swawola i anarchia, niech ją wskrzesza jedność i karność”¹⁵. Z tym momentem wszyscy wyczuwali, że dokonuje się ważny przełom, mimo ciągle nie do końca skryształizowanej sytuacji.

4. STYL PRACY A. KAKOWSKIEGO W RADZIE REGENCYJNEJ

Od początku swojego funkcjonowania Rada Regencyjna przystąpiła do pełnienia swych obowiązków i najpierw przejęła pełnię władzy nad szkolnictwem oraz sądownictwem. Rada desygnowała gabinet premiera, który spełniał obowiązki władzy wykonawczej. W świetle notowanych przez A. Kakowskiego uwag ukazuje się niezwykle odpowiedzialne traktowanie przez metropolitę przyjętych obowiązków, podobnie jak i pozostałych członków tego gremium¹⁶. W początkowym okresie istnienia Rada Regencyjna legitymizowała decyzje austriackich i niemieckich władz okupacyjnych, reprezentowanych przez generałów-gubernatorów warszawskiego i lubel-

¹⁴ Po uzyskaniu niepodległości związany z polityką; w 1926 r. prowadził mediacje między J. Piłsudskim a S. Wojciechowskim, w latach 1928-1935 senator z listy BBWR; w 1939 r. uczestniczył w obronie Warszawy; w 1942 r. uwięziony przez gestapo; data śmierci dokładnie nie ustalona.

¹⁵ *Pamiętniki*, s. 431-33.

¹⁶ Zanotował zabawną dykteryjkę: „Niektóre pisma porównywały triumwirat z aeroplanem, w którym działają trzy główne czynniki: kierownik, propeller i hamulec. Ostrowski miał być kierownikiem, ks. Lubomirski – propellerem, ja miałem spełniać niezaszczytną rolę hamulca”, *Pamiętniki*, s. 454.

skiego – w tle było to przygotowanie do przejęcia po wojnie rządów przez władcę pochodzącego z jednej z królewskich dynastii niemieckich¹⁷. Dlatego m.in. potrzebny był w Radzie abp A. Kakowski jako prymas Królestwa Polskiego z racji przedrozbiorowej roli prymasów jako interreksów.

Po latach mógł przewodniczący Rady lojalnie zapisać: „Codziennie od godz. 10 do 12 w południe załatwialiśmy na zamku sprawy urzędowe. Sekretarz generalny Rady Regencyjnej pisał protokół w osobnej księdze, która znajduje się albo w archiwum gabinetu cywilnego prezydenta Rzeczypospolitej, albo prawdopodobnie w ręku rodziny prałata Chełmickiego, u której nas próżno go poszukiwałem. Na zamku przyjmowaliśmy w sprawach urzędowych prezydenta ministrów, poszczególnych ministrów w sprawach ich pełnomocnictw, interesantów urzędowych i osoby prywatne, które otrzymywały posłuchanie przez gabinet cywilny. Prezes ministrów Kucharzewski nieczęsto pokazywał się na zamku, ponieważ każdy z ministrów osobiście przedkładał sprawy, należące do jego urzędu. Gdy z tego powodu powstała rozbieżność w postanowieniach i jednolitości działania rządu, premier Steczkowski ważniejsze sprawy sam przedstawiał, albo czynił to minister w jego obecności. Akta państwowe podpisywaliśmy we trzech, chociaż do ważności ich w sprawach mniejszej wagi wystarczał podpis dwóch członków Regencji. Na to się chętnie zgodziłem, gdyż tym sposobem unikałem konieczności zatwierdzania wyroków śmierci. Akta urzędowe, co do których nastąpiło porozumienie z Radą Regencyjną, przedstawiał do podpisu szef gabinetu cywilnego. Poza posiedzeniami urzędowymi bez mała codziennie zbieraliśmy się po południu w mieszkaniu jednego z regentów dla studiowania projektów praw, dekretów, reskryptów, wniosków na Radę Stanu i innych spraw bieżących, aby wiedzieć co rząd zamierza i co możemy podpisać. W tworzącym się państwie polskim pracy było bardzo dużo, może za dużo na jedno pokolenie”¹⁸. Dzięki solidnej akrybii przyszłego kardynała dysponujemy wiarygodnym obrazem aktywności Rady Regencyjnej, która w tym świetle nie była tylko martwym tworem.

A. Kakowski poczuwał się też do zdania sprawozdania z ogólnego nastawienia Rady w aspekcie szerokich planów politycznych. Najlepiej znowu oddać głos przewodniczącemu Rady: „Byliśmy ożywieni najlepszymi chęciami

¹⁷ Warto przypomnieć, że koncepcji w tym zakresie było bardzo dużo, zwłaszcza część działaczy lewicowych mówiła o monarchii konstytucyjnej, wreszcie – pod wpływem polityki Stanów Zjednoczonych – miał być wprowadzony ustrój republikański.

¹⁸ *Pamiętniki*, s. 454-55.

pracowania jedynie i wyłącznie dla Polski, dla dobra narodu polskiego. Przewodnią myślą polityki regentów było z zasady osiągnięcie jak największych zdobyczy i korzyści dla narodu polskiego. Chcieliśmy nic nie uronić, owszem, za każdą cenę zdobyć wszystko, co się tylko dało zdobyć. Powiedzą, że to polityka bez zasad, polityka oportunistyczna! Niech tak będzie. Oportunizm, to też jedna z form i metod polityki. Niech przepadną zasady, dla których Polska miałaby zginąć. Nikt głową muru nie przebije. Do tego trzeba taranów, armat, siły materialnej, a my nie rozporządzaliśmy taką siłą, my opieraliśmy się na sile ducha. Rzec najważniejsza, postanowiliśmy niezwłocznie, jeszcze podczas wojny, rozpocząć organizowanie kraju i przygotowanie narodu do zupełnej niepodległości, nie w teorii, ale w praktyce. W teorii hołdowałem osobiście prądom wszechpolskim, w praktyce byłem bardzo umiarkowanym aktywistą. Brać, co można, z niczego nie kwitować, stale domagać się wciąż nowych zdobyczy, dążyć do urzeczywistnienia celów i zamiarów na pozór nieosiągalnych, nieprawdopodobnych. Uważaliśmy za wskazane traktować ze wszystkimi: i ze swoimi i z obcymi, i nie wiązać się zobowiązaniami wobec nikogo. Punktem wyjścia dla naszej polityki była zasada, że Polska już jest, już się urodziła; jeszcze w powijkach, ale już jest i być musi, bo jest koniecznością dziejową. Jest jednostką prawa publicznego i tylko wojna sprawia, że nie może ze swoich praw w pełni korzystać. Świadomość faktu, że Polska już jest i być musi, była w nas wtedy taka silna, jak dziś, po dziesięciu latach jej istnienia niepodległego. [...] W stosunkach z okupantami postanowiliśmy zachować bezgraniczną cierpliwość, w działaniu raczej kunktatorstwo, niż pośpiech. Czekaliśmy z upragnieniem końca wojny, a ona się przedłużała. [...] Zgodziliśmy się na Polskę monarchiczną z królem dziedzicznym, bo mniemaliśmy, że Polska powinna mieć ustrój monarchiczny, zgodnie z ustawą Rady Stanu o tymczasowej organizacji naczelnych władz państwowych i, zdawało się, zgodnie z życzeniem całego społeczeństwa”¹⁹.

Przy tym należy mieć na uwadze wymagające czasu i cierpliwości rozmowy z przedstawicielami rozmaitych partii, stronnictw, organizacji. Wszyscy pragnęli spotkać się i do swoich planów przekonywać. A. Kakowski relacjonuje np. wizytę w Berlinie i Wiedniu, by z najwyższymi władzami, z cesarzami włącznie, reprezentować potrzeby przyszłej niepodległej Polski²⁰.

¹⁹ Tamże, s. 460-61.

²⁰ W Wiedniu miało miejsce spotkanie Polonii wiedeńskiej w rezydencji hr. Karola Lanckorońskiego. Córka hrabiego, prof. Karolina Lanckorońska, pozostawiła niepubli-

Z pewnością dalsze badania jeszcze zdołają uwiarygodnić wkład Rady Regencyjnej w przybliżanie niepodległości Polski.

5. ARCYBISKUP ALEKSANDER KAKOWSKI O SWEJ AKTYWNOŚCI DUSZPASTERSKIEJ W CZASIE REGENCJI

W toku swej narracji A. Kakowski nie zajmował się sprawami kościelnymi, poza lakonicznymi wzmiankami²¹ (np. s. 697-99). Dopiero rozdział VI (s. 754-97) traktuje o nich. Oczywiście arcybiskup ma jasną koncepcję, by wydobyć możliwie wszystko, co przynosiło Kościołowi pożytek i rozwój²². Przyznawał bardzo zdecydowanie: „stosownie do umowy między regentami, sprawy Kościoła i religii spoczywały na mojej głowie²³” (s. 754). Przez cały czas musiał się liczyć z negatywnym nastawieniem zaborczych państw wobec postulatów Kościoła katolickiego. Niemniej ten rozdział tchnie zabarwieniem optymistycznym: arcybiskup, wraz z biskupami pomocniczymi, w czasie swej aktywności w Radzie Regencyjnej mógł poruszać się po archidiecezji z pasterskimi wizytami, wznoszone były nowe kościoły i kaplice – mógł w tym zakresie odwołać się do swoich przyjaźni i doświadczeń, przeżyć, z okresu swojego pobytu za granicą. W wypełnianiu swych zadań jako metropolita i arcybiskup stołecznej w Królestwie Polskim archidiecezji cieszył się życzliwością papieża Benedykta XV – ilustracją może być prośba o dele-

kowany krótki szkic wspomnieniowy o tym fakcie, w którym pisze m.in.: „[...] Gdy ci panowie wyrazili życzenie spotkania przedstawicieli Polonii wiedeńskiej, zostały wysłane zaproszenia na przyjęcie w naszym domu. Otrzymał je m.in. Ignacy Daszyński. Podziękował bardzo grzecznym listem, ale odmówił przybycia bez podania powodu. Mój ojciec mi ten list pokazał. Był pisany odręcznie, pięknym, mocnym pismem. Ojciec żałował: «Szkoda, że odmówił. Miałem nadzieję, że dla Rady Regencyjnej może przejdzie do porządku nad tym, co nas dzieli». Z tym jednym wyjątkiem przyszli wszyscy, około 20 osób, po nich weszli Regenci. Obecni, m.in. i ja, zostali przedstawieni. Po tym oficjalnym wstępie odbyło się normalne przyjęcie z herbatą i ciastkami. Podawałam ciastka, przy czym wszyscy trzej regenci bardzo uprzejmie rozmawiali z panną domu. Pierwszy [A. Kakowski – przyp. J.K.] nie wywarł na mnie większego wrażenia. Drugi [J. Ostrowski – przyp. J.K.] wydawał się niepokojąco stary – miał wtedy 67 lat. Jedyne z nich pełne życia był Zdzisław Lubomirski, o którym wiedzieliśmy, że był zainteresowany problemami społecznymi i wielce zasłużonym prezydentem miasta Warszawy. Był to daleki mój krewny, którego osobiście nie znałam”, tekst w posiadaniu Autora.

²¹ Np. *Pamiętniki*, s. 697-966.

²² Tamże, s. 484. Por. Wilk 2019, 15-28.

²³ *Pamiętniki*, s. 754.

gata papieskiego, którym został Achilles Ratti²⁴ (s. 757) oraz nowe nominacje biskupie w 1918 r.²⁵ (s. 787). Korzystał ze swego urzędu na mobilizowanie episkopatu polskiego, zwołując konferencje metropolii warszawskiej, a także pasterzy wszystkich trzech zaborów.

PODSUMOWANIE

„Pamiętniki” kardynała Aleksandra Kakowskiego to ważne źródło historyczne. Zainteresowany historyk będzie jeszcze poszukiwał dokumentacji innej proveniencji, zdolnej uwiarygodnić tezy, zawarte w wynurzeniach przewodniczącego Rady Regencyjnej. A. Kakowski był baczny obserwator, miał liczne przemyślenia, które starał się wdrażać w tryb swego posługiwania. Nie sposób odmówić mu wrażliwości i doceniania tego faktu, który otwierał przed nim – jak też innymi członkami Rady Regencyjnej – możliwości aktywnego włączenia się w przybliżanie momentu odzyskania przez Polskę niepodległości. „Pamiętniki” tchną uczuciem satysfakcji, że warto było położyć na szali swoją reputację i nie tylko teoretyczne niebezpieczeństwo kryzysowych sytuacji. Z perspektywy czasu można jednak ocenić to zaangażowanie zdecydowanie pozytywnie.

PIŚMIENNICTWO

- Bar, Joachim R. 1981. „Mystkowski Stanisław, ksiądz.” W *Polscy kanoniści (wiek XIX-XX)*, cz. 2, red. Joachim R. Bar, 56-58. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Buszko, Józef. 2000. *Wielka Historia Polski*. T. 8: *Od niewoli do niepodległości (1864-1918)*. Kraków: Fogra Oficyna Wydawnicza.
- Gajownik, Michał. 2000. „Abp Aleksander Kakowski wobec niepodległości Polski (1914-1918).” W *Śłużcie Panu z weselem. Księga Jubileuszowa ku czci kard. Henryka Gulbinowicza z okazji 50-lecia kapłaństwa, 25-lecia posługi w archidiecezji wrocławskiej i 15-lecia kardynalatu*, red. Ignacy Dec, 181-202. Wrocław: Papieski Wydział Teologiczny.
- Gigilewicz, Edward. 2012. „Rada Regencyjna.” W *Encyklopedia Katolicka*, t. 16, 1074-1075. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Górniak, Marek R. 2006. „Zdzisław Lubomirski.” W *Encyklopedia Katolicka*, t. 11, 73. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Grzebień, Ludwik. 1983. „Kakowski Aleksander (1862-1938), rektor Akademii Duchownej w Petersburgu, kardynał, metropolita warszawski, kanonista.” W *Słownik pol-*

²⁴ Tamże, s. 756-63.

²⁵ Tamże, s. 787.

- skich teologów katolickich 1918-1981*, red. Ludwik Grzebień, t. VI, 19-21. Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej.
- Malej, Witold. 1958. „Kardynał Aleksander Kakowski w świetle własnych wspomnień.” *Nasza Przeszłość* 8:243-79.
- Mandziuk, Józef. 2000. „Kakowski Aleksander kard.” W *Encyklopedia Katolicka*, t. 8, 346-47. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Molenda, Jan. 1979. „Ostrowski Józef August.” *PSB* 24:556-59.
- Prokop, Krzysztof R. 2001. *Polscy kardynałowie*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Wilk, Stanisław. 2019. „Początki Konferencji Episkopatu Polski.” W *100-lecie Konferencji Episkopatu Polski. Księga Jubileuszowa*, red. Artur Miziński, 15-28. Kielce: Wydawnictwo Jedność.

Zaangażowanie kard. A. Kakowskiego w sprawę niepodległości w okresie Rady Regencyjnej (1917-1918)

Abstrakt

Celem artykułu jest ukazanie zaangażowania kard. Aleksandra Kakowskiego – ówczesnego Prymasa Królestwa Polskiego – w dążenie do niepodległości Ojczyzny. Podstawowym źródłem przedmiotowego opracowania są „Pamiętniki” spisywane przez A. Kakowskiego w latach 1927-1930 – ich maszynopis znajduje się w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej. Po przedstawieniu biografii A. Kakowskiego, w artykule został scharakteryzowany jego udział w Radzie Regencyjnej.

Słowa kluczowe: Rada Regencyjna; niepodległość; Kościół katolicki; prymas Królestwa Polskiego.

Cardinal A. Kakowski's Involvement in the Independence Issue during the Regency Council Period (1917-1918)

Abstract

The aim of this article is to show the involvement of Cardinal Aleksander Kakowski – then the Primate of the Kingdom of Poland – in striving for the independence of the Homeland. The primary source for this study is “Memoirs” written by A. Kakowski between 1927 and 1930 – their typescript is held in the Archives of the Archdiocese of Warsaw. After presenting A. Kakowski's biography, the article describes his participation in the Regency Council.

Keywords: Regency Council; independence; Catholic Church; Primate of the Kingdom of Poland.

Information about Author: BISHOP PROF. DR. HABIL. JAN KOPIEC – Diocese of Gliwice; correspondence address: ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice, skr. poczt. 214, Poland; e-mail: jankopiec@gmail.com; <https://orcid.org/0009-0006-7910-2182>